

Jesteś młody, piękny i szczęśliwy. W wieku 21 lat zapłacił za ciebie 40 mln euro jeden z największych włoskich klubów i przez jeden sezon byłeś nagradzany brawami przy każdym wejściu i opuszczaniu boiska. W wieku 22 lat jesteś na stadionie, o którym marzy każde dziecko każdy piłkarz każdego dnia. Wchodzisz i jak zawsze nikt nie oczekuje od ciebie, że rozwiążesz wynik meczu sam, mimo tej rekordowej kwoty, która sprawia, że kładziesz na łopatki ludzi takich jak Batistuta, Montella czy Cassano...

W 72 minucie chłopak taki jak ty (Under) podaje ci piłkę, do której powinieneś podejść jak lew, który nie widział od tygodni zebry. A tymczasem? Schludna czupryna, nieskoordynowana postawa i uderzenie nie do oglądania, które kończy na trybunach Bernabeu. Ty, kibic, który broniłeś go w barach i na portalach społecznościowych, który kibicowałeś mu na Olimpico, siedzisz tam na dywanie. Dałeś mu miłość, ale teraz już jej nie ma. Są przekleństwa, okrzyki. "Już wystarczy!!!" i nie dodamy nic więcej. W mediach społecznościowych rozpętał się Shit Storm [nie trzeba tłumaczyć - wyj.red.], a raczej Schick Storm komentarzy mniej lub bardziej dających się przeczytać. Porównanie do Iturbe, innego rekordowego zakupu, jest nieuchronne. I nie ma sensu nawet wymówka co do pozycji, gdyż Patrik spisywał się źle jako środkowy napastnik, trequartista i skrzydłowy. Dziś Schick jest symbolem młodego idola z CV napisanym przez innych. Nazywanie ich ciągle i ciągle fenomenami bez wypróbowania na boisku jest błędem (również naszym), którego nie można więcej popełniać. Nawet w przypadku Kluiverta, Zaniolo i Corica. Dziś wystarczy błyszczące zdjęcie w mediach społecznościowych. Bądźcie brudni, bądźcie źli. Potrzebni są źli chłopcy, nie czyste twarze wyglądające niczym kobiece.

Piękny Patrik zagrał w Romie 1423 minuty i zdobył 3 gole, żadnego decydującego, z Chievo i Spal w lidze i ten z Torino w Coppa Italia. Wystarczy podać trzy przykłady: Tavano zdobył 2 gole w 673 minuty, wygwizdywany Doumbia trafił też 2 razy w ciągu 568 minut, z kolei wynik Carew, z bardzo podobną liczbą minut co Schick (1536) to 8 bramek. Jego punktem zwrotnym było prawdopodobnie Juventus Stadium, gdy w końcówce mógł podarować Romie remis zamiast kopnąć w Szczęsnego. Jednak mistrzowie (i taka jest jego wycena) potrafią wykorzystywać szanse, które daje los. Zrobił to Dybala, pokazał mu to wczoraj Mariano Diaz. Schick nie, myśli o Realu, United, Barcelonie. Roma młodych niewyrażonych talentów, talentów określonych takowymi zanim usiądą i rozpoczną pierwszy dzień pracy, mistrzów w słowach innych. Teraz ta Roma się skończyła. Teraz potrzebne są pewniki, ze strony młodych i starych. Ze strony beatyfikowanych dyrektorów sportowych i trenerów wynoszonych na piedestał. Teraz "wystarczy", jak krzyczał ten kibic na dywanie czy na stadionie. Czas dorosnąć.

Autor: abruzzo